

Katarzyna Grysińska-Jarmuła

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego – Bydgoszcz

Wielkopolskie ziemiaństwo polskie i niemieckie w XIX i początkach XX wieku.

Współpraca, rywalizacja czy koegzystencja?

Wprowadzenie

Relacje między ziemiaństwem polskim a niemieckim w Wielkopolsce na przełomie ponad 100-letniego okresu zaborów kształtowały się w sposób zróżnicowany i podlegały licznym zmianom. Wpływało na nie kilka czynników, wśród których najistotniejsze to: polityka rządu pruskiego, rozwój sprawy polskiej w innych zaborach i na forum europejskim, a także własny interes ziemiaństwa polskiego i niemieckiego. Nie bez znaczenia był skład społeczny i pochodzenie niemieckich ziemian, a także ich osobiste poglądy polityczne i motywy, które im przyświecały w momencie osiedlania się w Poznańskim oraz dotychczasowe doświadczenia w kontaktach z Polakami¹. Stosunek ziemiaństwa polskiego do ziemiaństwa niemieckiego, do podejmowanych przez poszczególnych przedstawicieli tej warstwy prób nawiązywania czy utrzymywania kontaktów gospodarczych, społecznych czy towarzyskich, wyraźnie ewaluował wraz ze zmieniającą się sytuacją polityczną i związanymi z tym okolicznościami. W pierwszej fazie do lat 30. XIX wieku w zasadzie spotykano się na balach i przyjęciach u Namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego księcia Antoniego Radziwiłła, współpracowano w ramach rozmaitych instytucji i stowarzyszeń. Z czasem, w miarę zaostrzenia się stosunków z rządem pruskim, stosunek Polaków do Niemców był bardziej ostrożny, zdystansowany, by w ostatniej fazie u schyłku wieku XIX i początkach XX przerodzić się niemal w bojkot.

¹ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Poznań 1998, s. 118.

Stan posiadania, struktura narodowościowa ziemiaństwa

Ludność Wielkiego Księstwa Poznańskiego była mocno zróżnicowana pod względem narodowościowym, zamieszkiwały je trzy grupy narodowościowe: Polacy, Niemcy i Żydzi². Wśród nich znajdowały się m.in. rody niemieckie, które osiedliły się w Wielkopolsce jeszcze przed rozbiorami. Aleksander von Harnier pisał o 201 takich rodach³, ale R.W. Staniewicz liczbę tę zredukował do 104⁴. Wprawdzie nie jest to mała liczba, ale biorąc pod uwagę ogół wielkiej własności ziemskiej, to potomkowie niemieckich osadników z tego okresu stanowili nieliczną kategorię wielkich właścicieli ziemskich w Poznańskim. Była to grupa, która w dużej mierze zasymilowała się ze społecznością polską. Przykładem jest zamieszkała w końcu XVI wieku, wywodząca się z Turynгии, odnoga starej rodziny von Unruh. Potomków tego rodu, a wśród nich również spolonizowanych, spotykamy w XIX- i XX-wiecznych dziejach Wielkopolski. Warto wspomnieć Henryka Kajetana Unrug, który poślubił Polkę Annę Kurnatowską, zmienił wyznanie na rzymskokatolickie i ulegał systematycznej polonizacji. Jego wnuk Józef Unrug (syn Tadeusza i Izydory, z domu hrabianki Bünaу) był oficerem armii niemieckiej, następnie polskiej, a w 1939 roku kierował obroną Wybrzeża polskiego⁵.

W zasadzie wśród niemieckich rodzin ziemiańskich osiadłych na terenie Wielkopolski, biorąc pod uwagę poczucie odrębności narodowej, należy wyodrębnić przynajmniej trzy kategorie. Pierwsza to ci, którzy w całości utrzymali swoją niemiecką świadomość, kulturę i odrębność narodową. Drugą kategorię stanowią rodziny, w których dokonął się swoisty podział. Jedna część pozostała niemiecka, pozostała uległa spolszczeniu. Przykładem jest rodzina Schlichtingów posiadająca zarówno polską, jak i niemiecką linię⁶. Mieszkając w Wielkopolsce utrzymywali stosunki zarówno z krewnymi niemieckimi, jak i bliższymi sąsiadami narodowości polskiej. Nie tylko szanowali odrębność narodową swoich polskich sąsiadów, ale i szczylicili się wieloletnią tradycją polską w przeszłości swojej rodziny. Czuli się związani z kulturą polską. Część przedstawicieli rodziny stanowczo potępiała Hakatę oraz metody stosowane przez władze pruskie w stosunku do Polaków. Baronowa Helena von Schlichting zasłynęła z tego, iż odmówiła zmiany polskiej nazwy majątku Wierzbiczany na dobrowolnie wybraną niemiecką, co zasugerowano jej wobec zbliżającej

² J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815-1918*, Poznań 2004, s. 19.

³ A. von Harnier, *Beitrag zur Geschichte des deutschen Grossgrundbesitzes im Lande der Netze und Warthe*, Essen 1971, S. 120; I. Rychlikowa, *Dzieje ziemiaństwa polskiego w latach 1795-1945. Zarys problematyki badawczej*, „Dzieje Najnowsze” 1976, nr 1, s. 132.

⁴ R.W. Staniewicz, *Nad książką o dziejach niemieckiej wielkiej własności ziemskiej w Wielkopolsce*, „Studia Historica-Slavo-Germanica” 1973, nr 2, s. 145.

⁵ A. Kwilecki, op. cit., s. 114-115.

⁶ Ibidem, s. 113.

się w posiadłości wizyty cesarza niemieckiego przy okazji odbywających się w Poznańskim manewrów wojskowych⁷. Przykład tej rodziny wskazuje, iż nie wszyscy Niemcy ulegali naciskom administracji pruskiej w XIX wieku, starającej się wykorzystywać do realizacji swoich planów miejscową ludność niemiecką. I wreszcie trzecia grupa, to ci którzy ulegli urokowi kultury polskiej i wybrali polskość⁸. Przykładem takiej rodziny jest niewątpliwie rodzina von Greave osiadła w Wielkopolsce w latach 30. XIX wieku. Karol von Greave cieszył się opinią lojalnego poddanego króla pruskiego, ale i Polacy mieli bardzo dobre zdanie na jego temat. Arcybiskup Florian Stablewski podkreślał jego zakorzenienie w Wielkopolsce i przykładowe rodzicielstwo, wskazując na fakt, iż po ślubie z Polką Joanną Jezierską wszystkie dzieci wychowywał w duchu polskim nadając im również polskie imiona. Nawet najmłodszy syn, Aleksander, kształcony przez wiele lat w niemieckich szkołach poszedł w ślady ojca, poślubił Polkę i pozostał wierny polskiej tradycji⁹. Na rzecz polskości pracowali również trzej jego synowie, jeden z nich, Ludwik, będąc posłem do parlamentu niemieckiego (1884) wchodził w skład Koła Polskiego¹⁰.

W momencie, gdy Wielkopolska znalazła się pod panowaniem pruskim, pojawiły się nowe istotne czynniki wpływające na kształtowanie się wzajemnych relacji polsko-niemieckich. Jednym z najistotniejszych elementów była szybko postępująca zmiana struktury narodowościowej, także wśród właścicieli ziemskich. Nie tylko jej tempo, ale i okoliczności w jakich następowała, wpływały istotnie na relacje między polskim a niemieckim ziemiaństwem. Od samego początku władze pruskie podejmowały działania mające na celu wzmocnienie żywiołu niemieckiego, również na wsi. Służyć temu miało m.in. rozdawanie pruskim junkrom dóbr królewskich stanowiących 13% użytków rolnych w całej prowincji. Kolejnym elementem była akcja osiedlania kolonistów niemieckich¹¹. W konsekwencji systematycznie wzrastała liczba ludności niemieckiej, w tym właścicieli ziemskich. Pierwsza grupa nowych niemieckich ziemian została osiedlona na terenach nadnoteckich i w dobrach kościelnych, które państwo pruskie przejęło już po I i II rozbiorze. Drugą grupę stanowili osadnicy sprowadzeni po 1830 roku w ramach polityki naczelnego preza Wielkiego Księstwa Poznańskiego E. Flottwella. Wówczas też, tylko w latach 1832-1840, w posiadanie pruskich junkrów przeszły 132 polskie majątki

⁷ W. Staniewicz, op. cit., s. 131-132.

⁸ A. Kwilecki, op. cit., s. 128.

⁹ J. Fedorowicz, *Marianna i róże. Życie codzienne w Wielkopolsce w latach 1889-1914 w tradycji rodzinnej*, Poznań 1995, s. 42; A. Kwilecki, op. cit., s. 130-131.

¹⁰ J. Reiter, *Greave Ludwik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław 1959-1960, s. 533; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie 1848-1928*, Warszawa 2003, s. 494.

¹¹ J. Kozłowski, op. cit., s. 22.

rycerskie¹². W konsekwencji w 1841 roku spośród 1364 dóbr rycerskich 410 (30%) należało do Niemców, zaś 954 (70%) do Polaków¹³. Według danych z 1848 roku już niemal 40% ziem należących do tzw. wielkiej własności, znajdowało się w rękach niemieckich, przy czym $\frac{1}{3}$ z tego stanowiły domeny, tj. posiadłości ziemskie należące do państwa i rodziny panującego. Pozostałe obejmujące areal o powierzchni około 400 tys. ha wchodziło w skład ponad 400 niemieckich majątków, z których wielkość każdego liczyła średnio około 1 tys. ha¹⁴. Z kolei w 1857 roku na 1662 majątki (w tym 1401 rycerskich) w rękach niemieckich znajdowało się 702, zaś w polskich 960. Przy czym te 960 dóbr ziemskich znajdowało się w rękach 364 rodzin, co oznacza, że posiadały one po kilka majątków. W przeciągu niespełna 10 lat w ręce niemieckie przeszło 101 polskich majątków rycerskich, a odwrotnie, tj. z rąk niemieckich w polskie, zaledwie 30¹⁵. Rozmieszczenie majątków niemieckich nie było równomierne. Do powiatów z wyraźną przewagą właścicieli Niemców należały niewątpliwie: powiat bydgoski, międzyrzecki czy chodzieski, z kolei np. w powiatach odolanowskim, bukowskim, gnieźnieńskim czy średzkim dominowało ziemiaństwo polskie¹⁶. W połowie XIX wieku do największych niemieckich majątków, naturalnie nie licząc domen, należały: dobra książąt Thurn und Taxis w powiatach krotoszyńskim i odolanowskim, barona Schlichtinga w powiatach wschowskim i inowrocławskim, Nordmanna i Schwanenfelda w inowrocławskim, Bandelowa w powiecie krotoszyńskim, a także majątki Mollardów, Kennemannów, Treskowych i kilka innych¹⁷.

Kolejny okres zintensyfikowania polityki germanizacyjnej, a tym samym zwiększania odsetka ludności niemieckiej w Prowincji Poznańskiej, w tym również ziemian, przypada na okres kanclerstwa Ottona von Bismarcka. Wprawdzie u progu lat 70. XIX wieku niemiecka ludność na wsi stanowiła ok. 30%, ale już wśród samych tylko wielkich właścicieli ziemskich przewagę stanowili Niemcy¹⁸. W 1881 roku należało do nich 60% majątków o powierzchni powyżej 200 ha¹⁹. Pod koniec 1885 roku wśród 1659 właścicieli majątku 39,1%

¹² W. Molik, *Starania niemieckich właścicieli ziemskich o rozszerzenie polityki germanizacyjnej władz pruskich w Wielkim Księstwie Poznańskim w końcu pierwszej połowy XIX wieku*, „Studia Historica-Slavo-Germanica” 1980, nr 9, s. 149-150; F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie Flottwella (1830-1841)*, Poznań 1970, s. 161-174.

¹³ W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999, s. 77.

¹⁴ J. Kozłowski, op. cit., s. 30.

¹⁵ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920*, Poznań 1976, s. 25.

¹⁶ Ibidem, s. 26.

¹⁷ Kozłowski, op. cit., s. 30.

¹⁸ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, op. cit., s. 198.

¹⁹ W. Jakóbczyk, *Pruska komisja osadnicza 1886-1919*, Poznań 1976, s. 72.

to Polacy, zaś 60,9% Niemcy²⁰. Do 1897 roku Komisja Kolonizacyjna nabyła kolejnych 121 majątków ziemskich od Polaków. W skutek tych działań u progu XX wieku Polacy posiadali już zaledwie 36% ziemi należącej do tzw. wielkiej własności²¹.

Majątki przechodziły w ręce niemieckie z różnych powodów. Najczęściej czynnikiem decydującym o tym było zadłużenie (niekiedy z przeznaczeniem na cele powstań narodowych, innym razem będące efektem zbyt frywolnego i swobodnego życia właściciela, który miał słabość na przykład do kart). Część ziemian utraciło swoje majątki wskutek braku zaradności, nieumiejętnego zarządzania, dla niektórych po prostu nowe metody gospodarowania nie okazały się szczęśliwe. Zadłużone gospodarstwa często przechodziły w ręce niemieckie²².

Stopniowe przejmowanie polskiej własności nie zawsze przekładało się na wsparcie procesu germanizacji społeczeństwa polskiego i zwiększenie żywołu niemieckiego. O ile przewaga niemieckiej wielkiej własności nad polską utrzymywała się do końca okresu zaborów, to w przypadku mniejszych gospodarstw silniejszą grupą byli Polacy. Poza tym należy podkreślić, iż dominującą grupę narodowościową w Wielkim Księstwie Poznańskim, a następnie Prowincji Poznańskiej, stanowili Polacy (odpowiednio: 1825 r. – ok. 63%; 1871 r. – 61%, 1910 r. – 65%)²³.

Zróznicowanie ziemiaństwa

Kolejnym czynnikiem wpływającym na relacje pomiędzy polskim a niemieckim ziemiaństwem było znaczne zróznicowanie samej warstwy ziemiańskiej, która w zasadzie na ziemiach polskich pojawiła się między rozbiorami. Wówczas starano się jeszcze bronić swojej odrębności i pozostać społecznością zamkniętą dla osób pochodzących z innych warstw²⁴. Niestety, z uwagi na postępujące zmiany gospodarcze nie było to możliwe. Najistotniejsze było przeprowadzenie, w zaborze pruskim już w pierwszej ćwierci XIX wieku, reformy

²⁰ W. Molik, *Przemiany w strukturze narodowościowej i społecznej wielkich właścicieli ziemskich w Poznańskim*, op. cit., s. 169-170.

²¹ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, op. cit., s. 253; W. Molik, *Wzór osobowy ziemianina w Wielkim Księstwie Poznańskim w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku*, [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795-1945*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1985, s. 123.

²² J. Kozłowski, op. cit., s. 30.

²³ R. Jaworski, *Swoj do swego. Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871-1914*, Poznań 1998, s. 24; M. Broszat, *Zeihundert Jahre deutsche Polunpolitik*, Frankfurt am Main 1972, S. 145n.

²⁴ I. Rychlikowa, *Ziemiaństwo polskie 1772-1944. Dzieje degradacji klasy*, „Dzieje Najnowsze” 1985, z. 2, s. 6.

uwłaszczeniowej, która nie tylko wpłynęła na wielkość i charakter własności w Wielkim Księstwie Poznańskim, ale i stała się impulsem do stopniowego unowocześniania rolnictwa. W następstwie powyższych zmian ziemiaństwo w XIX wieku stało się społecznością otwartą, do której napływali nowi ludzie, niekoniecznie szlacheckiego pochodzenia. Konsekwencją było zróżnicowanie ziemiaństwa, podobnie zresztą jak to było w przypadku szlachty, z której się ziemiaństwo wywodzi²⁵. Początkowo za ziemianina uważano szlachcica posiadającego własność ziemską. W rzeczywistości jednak szlachty było znacznie więcej, ale szlachectwo bez określonego majątku ziemskiego nie oznaczało przynależności do warstwy ziemiańskiej. Z drugiej strony do warstwy ziemiańskiej przenikały osoby nowe, które nabywały ziemię stanowiącą ich główne źródło utrzymania, ale nie miały szlacheckiego pochodzenia. W konsekwencji w powszechnym mniemaniu społecznym trzon ziemiaństwa stanowiły osoby pochodzenia szlacheckiego²⁶.

Szczegółne miejsce zajmowała oczywiście arystokracja, czyli przedstawiciele rodów utytułowanych. Niektóre spośród posiadanych przez nich tytułów pochodziły jeszcze z czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej. Część z ich należała do czołowych rodzin magnackich, inne były nadawane już w epoce porozbiorowej przez monarchów państw zaborczych. Działania te miały służyć zjednaniu sobie właścicieli rozległych majątków ziemskich, często tym samym wpływowych obywateli społeczeństwa polskiego i przywiązaniu ich do nowej władzy państwowej. Jeszcze inne godności pochodziły z nadania papieskiego²⁷. W okresie późniejszym staranie się o tytuły hrabiowskie było wynikiem adaptacji do nowego systemu społecznego panującego w państwie zaborczym, ale niekoniecznie łączyło się ze szczególnym zacieśnianiem więzów utytułowanych rodzin z dworem królewskim, czy później cesarskim²⁸.

Arystokracja tworzyła raczej zamknięty krąg, dystansowała się od ogółu ziemiaństwa utrzymując kontakty towarzyskie i majątkowe w swoim środowisku. Miała określoną pozycję w społeczeństwie i silne poczucie własnej wartości. Mimo cechującego ją kosmopolityzmu i wspomnianej hermetyczności, w zalecanych wzorcach wychowawczych wskazywano na powinności wobec ojczyzny, czyny obywatelskie oraz działania dla dobra innych. W konsekwencji arystokracja aktywnie uczestniczyła w życiu politycznym i publicznym w okresie zaborów, ciesząc się bardzo dużym prestiżem społecznym. Wpływ na niego

²⁵ Termin „ziemiaństwo” wszedł do powszechnego użytku w XIX wieku zastępując określenie „szlachta”, aczkolwiek tych dwóch grup społecznych nie należy w pełni identyfikować, A. Kwilecki, op. cit., s. 12.

²⁶ J. Leskiewiczowa, *Zamiast wstępu*, [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795-1945*, op. cit., s. 12 in; A. Kwilecki, op. cit., s. 16 in.; I. Rychlikowa, *Zarys problematyki...*, op. cit., s. 118-119.

²⁷ A. Kwilecki, op. cit., s. 20.

²⁸ Idem, *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Poznań 2001, s. 22-23.

miał głównie stan posiadania, na który składały się nie tylko rozległe posiadłości ziemskie, okazałe rezydencje wiejskie i miejskie, parki, ale i dobra kultury, pamiątki rodowe, czy bogate tradycje związane z pełnieniem kierowniczych ról w życiu politycznym, kulturalnym, gospodarczym i społecznym, i posiadane tytuły hrabiowskie i książęce. Inną cechą wyróżniającą arystokrację było posiadanie majątków przez dany ród (rodzinę) w różnych regionach Polski, a nawet „poza granicami państwa polskiego” i rozległe koligacje rodzinne²⁹. Narodowość w zasadzie nie była barierą dla arystokracji, która z założenia była społecznością ponad podziałami narodowymi. O ile na płaszczyźnie towarzyskiej typowe ziemiaństwo raczej preferowało własne grono, to inaczej bywało w przypadku arystokracji. Powód był bardzo oczywisty – elementy, które ją wyróżniały – kosmopolityzm czy międzynarodowe koligacje rodzinne – nie pozwalały im zamykać się tylko i wyłącznie w polskich kręgach. Arystokracja z jednej strony hołdowała polskiej tradycji, ale z drugiej raczej nie stroniła od kontaktów z Niemcami i przedstawicielami niemieckiej arystokracji. Łączyły ich wspólne zainteresowania czy pasje, takie jak konie, łowiectwo, polowania.

Warto podkreślić, że pomimo zróżnicowania i podziałów, ziemiaństwo jako warstwa społeczna stanowiło określoną wspólnotę, na którą składały się podobne zasady moralne, wzory obyczajowe, styl życia, wychowanie. Spośród innych warstw wyróżniało je przywiązanie do ziemi jako własności prywatnej, kultywowanie i utrwalanie ziemiańskiej tradycji i obyczajów, religijność i akceptacja zasad katolicyzmu, docenianie roli wykształcenia w życiu zawodowym i towarzysko-rodzinnym, częste przejawianie wyższości nad innymi grupami i warstwami społecznymi, dążenie do zachowania prestiżu, przywiązanie znaczenia do pochodzenia szlacheckiego. W rzeczywistości podstawnym kryterium rozwarstwienia nie do końca były względy ekonomiczne, a kwestia pochodzenia. Liczyły się przede wszystkim więzy rodzinne i przynależność do rodu³⁰.

Fakt zróżnicowania warstwy nie tylko nie pozostawał bez wpływu na kwestie narodowościowe w łonie ziemiaństwa, ale i stosunek do władz zaborczych. I pojawia się kolejne zagadnienie w tych skomplikowanych relacjach, mianowicie: polityka władz zaborczych zakładająca konkretne podejście wobec arystokracji i ziemiaństwa polskiego. W warunkach monarchii absolutnej niemożliwe było zachowanie przez polską szlachtę, tudzież wywodzące się z niej ziemiaństwo, dotychczasowej pozycji politycznej. Junkrzy pruscy mający monopol na własność ziemską stanowili podporę władzy królewskiej, ale jednocześnie byli jej całkowicie podporządkowani. Jednym z pierwszych posunięć zaborcy pruskiego, jeszcze u schyłku XVIII wieku, było pozbawienie szlachty

²⁹ A. Kwilecki, op. cit., s. 20-26.

³⁰ W. Molik, *Zmiany w stylu życia ziemiaństwa wielkopolskiego w XIX i na początku XX wieku*, „Kronika Wielkopolski” 1996, nr 2, s. 35-47.

władzy politycznej i podniesienie płaconych przez nią podatków, jednocześnie przywrócono monopol na posiadanie ziemi, co wzmocniło jej pozycję społeczną. Innym krokiem było wspomniane nadawanie przez króla pruskiego tytułów hrabiowskich. Powierzenie ziemianom, cieszącym się zaufaniem władz pruskich, stanowiska landratów, pozwoliło im wierzyć, że zachowają prawo do obsady niektórych urzędów w administracji pruskiej³¹. W pierwszych latach funkcjonowania Wielkiego Księstwa Poznańskiego władze nie tylko zapewniły Polakom pewne swobody w zakresie funkcjonowania, ale i wykonały kilka gestów właśnie wobec ziemiaństwa i arystokracji, chcąc pozyskać ich przychylność do tronu pruskiego. Pojawiły się kolejne nadania tytułów (np. dla Aleksandra, Floriana i Józefa Bnińskich, Stanisława, Teodora i Alfreda Mycielskich, czy Józefa Szembeka), a najbardziej wpływowych ziemian i dostojników kościelnych w 1824 roku odznaczono wysokimi pruskimi orderami³². Pojedynczej polityce służyło także zatwierdzenie utworzonego w 1821 roku Ziemstwa Kredytowego powstałego z inicjatywy kilkudziesięciu ziemian, w tym również Niemców³³. Kluczowe było także powołanie na namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego księcia Antoniego Radziwiłła, spowinowaconego poprzez swoją małżonkę, księżniczkę pruską Luizę, z dworem królewskim. W zamyśle władz pruskich zadaniem namiestnika, pozbawionego w zasadzie uprawnień politycznych, było zjednanie Polaków, głównie oczywiście szlachty, dla dynastii Hohenzollernów i państwa pruskiego³⁴.

Z drugiej strony rząd pruski wychodził z założenia, że przywódczą rolę w społeczeństwie polskim, a tym samym w polskim ruchu narodowym, odgrywała przede wszystkim szlachta polska³⁵, która w XIX wieku, po przeprowadzeniu przez władze pruskie reform agrarnych, została zmuszona do przejścia na kapitalistyczne metody gospodarowania i dała początek warstwie ziemiańskiej. Zakładano, że likwidacja tej grupy, poprzez pozbawienie jej podstaw ekonomicznych sprawi, iż społeczeństwo polskie pozbawione przywódców stanie się bardziej podatne na działania polityki germanizacyjnej. Takie podejście oznaczało walkę o ziemię, z której nie zamierzali rezygnować ani polscy ziemianie, ani niemiecki rząd. Ziemian nie pozbawiano jednak majątków drogą bezprawnych konfiskat. Jeśli podejmowano działania mające na celu uszczuplenie ich stanu posiadania, a tym samym pozbawienie materialnych podstaw, czyniono to w sposób zgodny w obowiązującymi wówczas przepisami. Przejmowano majątki popadające w ruinę oraz majątki, których właściciele nie mieli innego wyjścia, jak sprzedaż tego, co pozostało. Warto dodać, iż akcja

³¹ W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa...*, op. cit., s. 26.

³² Ibidem, s. 31.

³³ Ibidem, s. 31-32.

³⁴ J. Kozłowski, op. cit., s. 60.

³⁵ R. Jaworski, op. cit., s. 28.

wykupywania polskiej ziemi czy polskiego majątku, stwarzała korzystne warunki ekonomiczne i część polskich ziemian odsprzedawała Niemcom swoje majątki, zwłaszcza jeśli te zaczynały mieć trudności finansowe³⁶.

Status ziemiaństwa polskiego i warunki gospodarowania

Wiek XIX był niezwykle trudny dla ziemiaństwa polskiego, które czekał prawdziwy sprawdzian lojalności wobec własnego narodu, ale i warstwy społecznej. Niestety, nie zawsze szło to w parze. Zmiany gospodarcze i sytuacja polityczna spowodowały utratę części ziemi. Odmienna polityka stosowana przez rządy poszczególnych państw zaborczych doprowadziła do powstania różnic zaborowych w położeniu ziemian, a najlepsze warunki dla ich dalszego funkcjonowania zaistniały właśnie w zaborze pruskim. Podstawą rozwoju gospodarki Wielkiego Księstwa Poznańskiego w XIX wieku było rolnictwo, które począwszy od lat 50. XIX wieku, kiedy to zakończono proces reform na wsi, przeżywało okres rozkwitu i przeobrażania się w nowoczesne, coraz bardziej zmechanizowane. Duże znaczenie miała polityka agrarna Rzeszy Niemieckiej związana z dążeniem do samowystarczalności kraju w dziedzinie aprowizacji i stworzenia na Wschodzie zaplecza rolnego. Dzięki przeprowadzonym reformom powstały dogodne warunki do dalszego funkcjonowania wielkiej własności prywatnej. Przez wiele lat ziemianie z zaboru pruskiego przedkładali działalność gospodarczą i społeczną nad polityczną. Z drugiej strony dla wielu ziemian oznaczało to możliwość poprawy sytuacji materialnej, a to z kolei dawało im możliwości w zakresie działalności społecznej i filantropijnej.

Głównym zadaniem ziemian polskich w XIX wieku, traktowanym jako obowiązek polityczny względem własnego narodu, było utrzymanie stanu posiadania i systematyczne powiększanie oddziedziczonych dóbr. Polski majątek traktowano wręcz jako „posterunek narodowy”, który należało strzec wszelkimi siłami³⁷. Doskonale zdawano sobie sprawę, że każda sprzedaż ziemi prowadziła do uszczuplenia polskiego stanu posiadania. Wszelkie tego typu posunięcia były ostro piętnowane przez społeczeństwo. Dużą uwagę przywiązywano do popierania przez ziemian polskich stowarzyszeń i instytucji oraz działalności w parlamencie. Właśnie w takim działaniu ziemiaństwo wielkopolskie widziało słuszną drogę do utrzymania polskiego ducha, polskiej tradycji i sposobu przygotowania do kształcenia patriotycznego Polaków. Skutecznym orężem w walce ekonomicznej z własnością niemiecką okazywało się posiadanie określonych cech przez ziemianina polskiego, które promowano kreując wzór osobowy ziemianina polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim. Szczególnie

³⁶ C. Łuczak, *Dzieje gospodarce Wielkopolski w okresie rozbiorów (1815-1918)*, Poznań 2001, s. 166 in.

³⁷ W. Molik, *Wzór osobowy ziemianina...*, op. cit., s. 135.

ceniono oszczędność, gospodarność, kierowanie się pragmatycznymi przesłankami w działalności gospodarczej i publicznej, sumienność, zamiłowanie do porządku³⁸. Ziemianie wielkopolscy, pomimo utrudnień politycznych i gospodarczych, stopniowo upodobnili się do wielkich właścicieli w krajach europejskich, przyczynili się do osiągnięcia przez rolnictwo wielkopolskie wysokiego poziomu rozwoju gospodarczego i jednocześnie stworzyli sobie warunki do odgrywania wiodącej roli w ruchu narodowym³⁹.

Wielkie Księstwo Poznańskie (następnie Prowincja Poznańska) stanowiło integralną część Królestwa Pruskiego, a następnie Cesarstwa Niemieckiego, a Polacy jako obywatele państwa pruskiego mieli ustawowo zagwarantowane określone prawa, podobnie jak inni obywatele niepolskiej narodowości. Dzięki temu mogli realizować długofalowe interesy narodowe. Oznaczało to jednak współpracę z administracją pruską i podporządkowanie się regułom narzuconym przez zaborcę, a tym samym kolejne ogniwo w polityce germanizacyjnej. Niemniej Polacy, chcąc nie tylko wegetować, ale przede wszystkim przetrwać i rozwijać się w strukturach państwa pruskiego, musieli wykorzystywać narzędzia, które dawały im nowe władze. Jednocześnie był to rodzaj walki z zaborcą. Jej istota leżała w znalezieniu kompromisu, osiągnięciu celu metodą drobnych kroków, wdrażaniem w życie założeń pracy organicznej i skupianiem się na pracy nad narodem polskim, jego kształceniem i wychowaniem. Interesów polskich można było także bronić na forum parlamentu pruskiego (Landtagu) i ogólnoniemieckiego (Reichstagu). Tę szansę wykorzystywali polscy ziemianie, stanowiący znaczny odsetek wśród polskich posłów⁴⁰.

Poważnym problemem była natomiast postępująca, począwszy od lat 70. XIX wieku, germanizacja zagrażająca wynarodowieniem i uszczupleniem polskiego stanu posiadania. O ile do 1870 roku stosunki własnościowe i struktura zawodowa ludności Wielkopolski rozwijały się raczej w sposób naturalny, żywiolowy, to po tym okresie można zaobserwować ingerencję państwa, które systematycznie i coraz intensywniej wywierało wpływ na te kwestie. Niepowodzenie polityki *Kulturkampf* w latach 70. XIX wieku skłoniło władze pruskie do podjęcia innych kroków mających na celu osłabienie żywiolu polskiego. Nowe ustawy, z tą o osadnictwie z 1886 roku na czele, rozpoczęły tzw. walkę o ziemię, która w zasadzie trwała do końca tzw. okresu pruskiego, w dziejach Wielkopolski⁴¹. Wykupione majątki musieli opuścić nie tylko byli właściciele, ale praktycznie wszyscy jego mieszkańcy. Proceder ten spotkał się z ostrym sprzeciwem ze strony społeczeństwa. W ramach samoobrony

³⁸ Ibidem, s. 142.

³⁹ W. Molik, *Zmiany w stylu życia ziemiaństwa...*, op. cit., s. 35.

⁴⁰ Na temat działalności parlamentarnej posłów polskich zob. L. Trzeciakowski, op. cit.

⁴¹ R. Jaworski, op. cit., s. 28.

powołano w 1900 roku Bank Ziemiański, którego zadanie miało polegać na wykupywaniu zagrożonych majątków i ich ewentualnej parcelacji wśród włościan polskich. Dopiero odzyskanie przez Polskę niepodległości zahamowało napływ żywiołu niemieckiego⁴². Niemniej konsekwencją tego w okresie II Rzeczypospolitej był bardzo duży procent osób narodowości niemieckiej wśród właścicieli wielkiej własności na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Właściciele ziemscy pochodzenia niemieckiego należeli w dużej części do tych, którzy nie zdecydowali się na wyjazd do Republiki Weimarskiej i pozostali w swoich majątkach ziemskich.

Relacje polsko-niemieckie w warstwie ziemiańskiej

Niemcy, którzy przybyli na tereny Wielkopolski jeszcze przed upadkiem Rzeczypospolitej szlacheckiej, nie zawsze zdawali sobie sprawę, że stopniowo stawali się biernym narzędziem pruskiej polityki. Odrębnie należy rozpatrywać stosunek rodów osiadłych na ziemiach wielkopolskich, dopiero gdy te znalazły się pod panowaniem pruskim, ewentualnie wraz z tymi, które nie uległy procesowi polonizacji i stały się podatne na działania władz pruskich i politykę germanizacyjną.

Widoczne zmiany w strukturze narodowościowej społeczeństwa Wielkopolski i polityka władz pruskich potęgowały tylko narastające stopniowo poczucie odrębności, także w warstwie ziemiańskiej. Ziemianie narodowości niemieckiej osiedlając się na ziemiach polskich mogli i z pewnością wielu z nich czuło się wyobcowanymi. Opuszczali rodzinne strony, by zamieszkać na nowych ziemiach. Sąsiedowali w większości z Polakami, różniącymi się od nich pod wieloma względami i częstokroć upatrującymi w nich zagrożenie dla swojej egzystencji. Jeśli już nie zagrożenie, to z całą pewnością konkurencję i to mogącą liczyć na wsparcie ze strony administracji pruskiej. Niemieccy ziemianie, czując się obco i niepewnie na nowym gruncie, nie zatrudniali zwykle w swoich majątkach okolicznych Polaków, a służbę domową i robotników sprowadzali z Niemiec. W II połowie XIX wieku dystans pomiędzy polskimi a niemieckimi ziemianami powiększał się, eliminując systematycznie kolejne pola do współpracy i integracji⁴³.

W zasadzie przed 1830 rokiem, kiedy dwór pruski prowadził liberalny kurs w stosunku do Polaków, niemieccy właściciele nie tylko nie podejmowali działań wymierzonych przeciwko Polakom i polskim właścicielom ziemskim, ale i możemy doszukać się wspólnych działań. Ziemianie polscy i niemieccy

⁴² S. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996, s. 36.

⁴³ A. Kwilecki, op. cit., s. 119.

zajmowali jednakowe stanowisko w kwestiach agrarnych. Solidarnie stali w obronie „świętego” prawa własności i protestowali przeciw jego pogwałceniu. Efektem było wywalczenie korzystnego dla ziemiaństwa sposobu przeprowadzenia reformy uwłaszczeniowej, mimo iż celem władz było osłabianie przy tej okazji wpływów szlachty polskiej. Wspólne stanowisko ziemiaństwa polskiego i niemieckiego w tej kwestii w pełni popierał namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego książę Antoni Radziwiłł i naczelny prezes Joseph von Zerboni di Sposetii⁴⁴. W pewny sensie solidarność warstwy, dla której podstawą bytu jest własność prywatna, dała o sobie znać na początku II dekady XX wieku. Wobec niepodejmowania kroków zmierzających do wykonania ustaw wywłaszczeniowych, niemieckie koła nacjonalistyczne rozpoczęły zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową mającą na celu wymuszenie na władzy podjęcie stosownych działań. Wówczas grupa niemieckich junkrów o konserwatywnych poglądach, z Clausem von Heydebreckiem (właściciel dóbr Markowice) na czele, podjęła akcję zbierania podpisów pod rezolucją przeciwko hakatystycznej nagonce na Polaków. Prowadzono ją wśród junkrów pruskich i zwłaszcza konserwatywnie nastawionych polityków niemieckich. Wyraźnie potępiono wywłaszczenie. Był to nie tyle efekt sympatii wobec Polaków, co przekonanie, iż ustawa taka stanowi niebezpieczny precedens, zagrażający uświęconej własności prywatnej⁴⁵. Reasumując, na polu gospodarczym początkowo pojawiła się współpraca między ziemianami, która z czasem w obliczu walki o ziemię przerodziła się w coraz większą rywalizację, wręcz walkę o przetrwanie. W przypadku jednak, gdy zachodziła obawa złamania prawa własności, wyraźnie wśród części ziemian niemieckich do głosu dochodził element solidarności w ramach warstwy ziemiańskiej, bez względu na narodowość.

Kolejnym dowodem, przynajmniej początkowo, dobrze układającej się współpracy było Ziemstwo Kredytowe oraz Łoża Masońska. Ziemstwo Kredytowe, utworzone w 1821 roku w Poznaniu (tzw. Landschafta Poznańska), było pierwszą instytucją skupiającą właścicieli nieruchomości ziemskich i udzielającą korzystnych kredytów przedsiębiorcom i właścicielom ziemskim w zaborze pruskim. Jej członkami byli w większości Polacy, ale i nie brakowało Niemców. Aczkolwiek ci ostatni w pierwszych latach funkcjonowania Ziemstwa byli dość słabo reprezentowani zarówno wśród członków, jak i we władzach⁴⁶. W 1857 roku zamieniono nazwę „Neuer Kreditverein für die Provinz Posen”, a w 1883 roku na „Posener Landschaft”, czyli Poznańskie Ziemstwo Kredytowe. Nie była to tylko zmiana nazwy. W zasadzie zlikwidowano instytucję

⁴⁴ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, op. cit., s. 40-41.

⁴⁵ K. Grysińska-Jarmuła, *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851-1937). Żołnierz, polityk i dyplomata*, Toruń 2011, s. 278-280; M. Pirko, *Losy polskiej ustawy wywłaszczeniowej w latach 1908-1912*, „Roczniki Historyczne” 1963, R. 39, s. 61.

⁴⁶ W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa...*, op. cit., s. 32.

polską, powołując w jej miejsce niemiecką. Miała ona wspierać wykup ziemi przez Niemców z rąk polskich⁴⁷.

Niekorzystnie dla Polaków zakończyła się współpraca polskiej i niemieckiej masonerii, której członkami byli także ziemianie. Wprawdzie w 1828 roku połączono obydwie loże i skład pierwszego zarządu był mieszany, polsko-niemiecki, to jednak szybko Polacy, będący zwolennikami ugody, znaleźli się w mniejszości. W wyniku radykalnego zmniejszenia się liczby polskich wolnomularzy ostatnie posiedzenie w języku polskim odbyło się w roku 1829 i z czasem loża nabrała czysto niemieckiego charakteru⁴⁸.

Polacy od lat 20. XIX wieku inicjowali powstawanie instytucji i organizacji, które poza tym, iż mogły być i niejednokrotnie były polem polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej, kulturalnej i towarzyskiej, miały stanowić element samoobrony narodowej. Przywódczą rolę odgrywali w nich najczęściej ziemianie, przemysłowcy i inteligencja. Starano się ograniczać do nich dostęp przedstawicielom narodowości niemieckiej. Ograniczać, nie znaczyło jednak – zabraniać. Nie chcąc dać władzom pruskim powodów do rozwiązania stowarzyszenia nie wskazywano na narodowy charakter organizacji i przyjmowano do nich także Niemców, naturalnie tylko tych najbardziej liberalnie ustosunkowanych względem Polaków. Przykładowo – Towarzystwo Pomocy Naukowej było instytucją typowo polską, ale na apel Arnolda Arnima, finansowo wsparło je wielu niemieckich ziemian i arystokratów⁴⁹. Niemców nie brakowało także w założonym w 1843 roku Polskim Kasynie Poznańskim mieszczącym się w Bazarze. Był on miejscem częstych spotkań Polaków i Niemców pozostających ze sobą w różnych stopniach zażyłości⁵⁰. Niemieccy ziemianie wsparli także inną inicjatywę polskich ziemian, mianowicie powstałe w 1835 roku Kasyno w Gostyniu. W jego ramach zakładano współpracę gospodarczą, kulturalną i towarzyską. Mimo iż przeciwny temu był E. Flottwell⁵¹. Na pomoc polskich i niemieckich ziemian mogło liczyć także założone przez Karola Marcinkowskiego w 1845 roku Towarzystwo Wspierania Ubogich i Biednych⁵². Z kolei na przełomie 1836/1837 roku powstało Towarzystwo Sztuk Pięknych. Inicjatorem i pierwszym prezesem był wspomniany E. Flottwell, a wśród tysiąca członków znajdowali się nie tylko ziemianie niemieccy, ale i polscy, np. Bnińscy, Czarnecy, Mielżyńscy, Mycielscy, Potoccy i wiele innych uznanych wielkopolskich

⁴⁷ J. Kozłowski, op. cit., s. 170.

⁴⁸ Z. Zaleski, *Masoneria Narodowa w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 1923, s. 145-150, 161-173.

⁴⁹ W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX wieku. Dzieje pracy organicznej*, t. I: (1815-1850), Poznań 1951, s. 85.

⁵⁰ A. Skalkowski, *Bazar Poznański*, Poznań 1938, s. 47-48; W. Jakóbczyk, op. cit., t. I, s. 67.

⁵¹ F. Paprocki, op. cit., s. 215-220.

⁵² W. Jakóbczyk, op. cit., t. I, s. 72-74; Idem, *Karol Marcinkowski 1800-1846*, Poznań 1966, s. 94-98.

rodzin ziemiańskich. Polacy byli aktywnymi członkami, a pierwszą wystawę obrazów, która miała miejsce w 1837 roku, dofinansowywał Karol Czarnecki z Gołańczy⁵³. Stowarzyszeniami skupiającymi ziemian, bez względu na narodowość, były kluby towarzysko-sportowe, kluby jeździeckie, czy np. Towarzystwo ku Ulepszeniu Hodowli Koni, Bydła i Owiec⁵⁴. Należy pamiętać, że hodowla koni stanowiła swoistą domenę ziemiaństwa jako warstwy społecznej, ponadto była pożądana z uwagi na zapotrzebowanie na konie w wojsku.

Polem współpracy ziemiaństwa obydwu narodowości z arystokracją na czele, była niewątpliwie działalność filantropijna, zwłaszcza w I połowie XIX wieku. W latach 20. XIX wieku często patronowała jej żona namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego – księżna Luiza Radziwiłł⁵⁵. Zresztą sam namiestnik, Antoni Radziwiłł, był aktywny przede wszystkim w zakresie animacji kultury i życia towarzyskiego. Organizował koncerty, bale, zarówno w pałacu w Poznaniu, jak i w Antoninie, na których spotykała się poznańska, i nie tylko, śmietanka obydwu narodowości. Był mecenasem kultury polskiej. Lubował się w historii polski, np. na balach karnawałowych pojawiały się żywe jej obrazy. Z drugiej strony w swoim pałacu wprowadził berliński ceremoniał dworski i w zasadzie zatrudniał Niemców⁵⁶. W pewnym sensie można uznać to za pośredniczenie między jedną a drugą społecznością i próbę ich zbliżenia.

Jednocześnie w tym okresie można wskazać przykłady nie tylko wspierania finansowego polskich inicjatyw, ale i wstawiania się przedstawiciele ziemiaństwa i arystokracji niemieckiej w obronie praw Polaków. W 1830 roku, gdy Polacy na forum Sejmu Prowincjalnego upominali się o zagwarantowane im w 1815 roku prawo do używania języka polskiego, jeden z posłów – niemiecki ziemianin hrabia Wilhelm Blankensee z Wielenia stwierdził, że skoro sam król pruski uczynił to w specjalnej odezwie, to wszelkie dokumenty urzędowe powinny być sporządzane zarówno w języku niemieckim, jak i polskim⁵⁷. Niestety, wszelkie protesty Polaków spotykały się z odrzuceniem przez władze pruskie. Niemniej istotny jest fakt, iż społeczeństwo niemieckie nie zawsze wtórowało władzy i znajdowały się osoby, które bez względu na narodowość petenta domagały się równych praw i ich poszanowania.

W tym miejscu należy dopowiedzieć, iż wśród ziemian niemieckich byli również tacy, którzy świadomie i w pełni angażowali się w walkę z Polakami i polskim ziemiaństwem. Niektórzy z nich byli nacjonalistami. Nie tylko

⁵³ A. Kwilecki, op. cit., s. 125.

⁵⁴ T. Ziółkowska, *Kultura fizyczna w Poznaniu w latach 1870-1918*, Poznań 1992, s. 151-152; A. Kwilecki, op. cit., s. 125-126.

⁵⁵ J. Kozłowski, op. cit., s. 59.

⁵⁶ S. Szenic, *Za zachodnią miedzą. Polacy w życiu Niemiec w XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1873, s. 107 in.

⁵⁷ L. Żychliński, *Historia sejmów Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1867.

popierali politykę germanizacyjną, ale i dążyli do jej zaostrzenia. Należy jednak mieć świadomość, że taka nacjonalistyczna czy wręcz szowinistyczna postawa, cechowała niewielu ziemian niemieckich. Na przeciwległym biegunie znajdowały się rodziny, które były pod urokiem kultury polskiej i ulegały jej wpływom, same dążyły do nawiązywania stosunków towarzyskich z polskim ziemiaństwem. Kolejną grupę stanowili Niemcy, którzy nie wykazywali wrogości, ale też nie zabiegali o dobre relacje z Polakami. Żyli niejako obok.

Załamaniem się współpracy polsko-niemieckiej w II połowie lat 40. XIX wieku zaowocowało umocnieniem się wzajemnej niechęci, podejrzliwości i nieufności. Sytuację wykorzystała niewielka grupa nacjonalistycznie nastawionych junkrów niemieckich mieszkających w bardziej zgermanizowanych północnych i zachodnich powiatach Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Podjęła ona próbę utworzenia organizacji o wyraźnie antypolskich znamionach, która w założeniach miała jednoczyć społeczność niemiecką. Niektórzy w tej inicjatywie upatrywali załążki przyszej Hakaty. Jej twórcami byli ziemianie niemieccy, niemniej wśród członków stanowili zaledwie 20%⁵⁸. Liczba ta nie była zbyt duża, ale należy mieć na uwadze prestiż i znacznie przedstawicieli tej warstwy oraz fakt, że ich działania niejednokrotnie wspierali przemysłowcy, inteligencja i urzędnicy. Tendencje te utrzymywały się w kolejnych latach. Okres Wiosny Ludów, następnie konsolidacja państweczek niemieckich pod egidą Królestwa Pruskiego, a wreszcie Zjednoczenie Niemiec, wszystko to raczej nie sprzyjało rozwojowi przyjaznych relacji polsko-niemieckich. Pogorszenie relacji między przedstawicielami obydwu narodowości widoczne było także w szeregach warstwy ziemiańskiej, którzy mniej lub bardziej świadomie byli zaangażowani w walkę narodowościową po obydwu stronach barykady.

W miarę zaostrzania się sytuacji spowodowanej wzmożoną polityką germanizacyjną w ostatniej ćwierci XIX wieku i początkach wieku XX kontakty towarzyskie Polaków z Niemcami i ich udział w spotkaniach organizowanych przez tych drugich wywoływały ostrą krytykę ze strony społeczeństwa polskiego. Zachowania takie uznawano za nieprzystające polskiemu ziemianinowi. Ewidentnym przykładem są dyskusje, które poprzedzały wizyty cesarza Wilhelma II w Poznaniu⁵⁹. Stałym ich elementem były spotkania z dostojnikami prowincji i z najbardziej wpływowymi osobami. Naturalnie wśród nich znajdowało się ziemiaństwo polskie z racji choćby zajmowanej pozycji społecznej. Ich obecność była bardzo istotna wizerunkowo i politycznie, byłaby potwierdzeniem uznania zwierzchności władz pruskiej. W lipcu 1902 roku polscy członkowie sejmiku prowincjonalnego wystosowali pismo skierowane do

⁵⁸ A. Galos, *Hakata w pierwszych latach istnienia (1894-1900)*, [w:] *Dzieje Hakaty*, red. J. Pajewski, Poznań 1966, s. 27-28.

⁵⁹ Mowa o tzw. Dniach Cesarskich, czy pobycie cesarza Wilhelm II w Poznaniu w 1902, 1910 i 1913 roku.

władcy, w którym wyrazili swoje ubolewanie, iż „z powodu ostatnich inicjatyw legislacyjnych” oraz „wyrzutów” wygłoszonych z ust Jego Cesarskiej Mości nie mogą „z radością wziąć udziału w uroczystościach” związanych z pobytem cesarza w Poznaniu. Gest ten spotykał się z wyrazami poparcia i uznania ze strony wielu Polaków, m.in. Heleny Modrzejewskiej i Kazimierza Przerwy-Tetmajera, ale i krytyki ze strony władz pruskich. Hrabia Teodor Żółtowski, jeden z inicjatorów, pozbawiony został tytułu dworskiego⁶⁰. Jako jedyny listu nie podpisał Ferdynand Radziwiłł, przewodniczący koła polskiego w parlamencie Rzeszy Izby Panów sejmku pruskiego, przebywający wówczas na Litwie. Okazało się to niezwykle wygodne dla niego, bowiem jako osoba związana z dworem berlińskim uniknął dylematu, czy zachować lojalność wobec Berlina czy hołdować idei solidarności narodowej⁶¹. Przed takimi dylematami niejednokrotnie stawali ci ziemianie czy arystokraci, którzy w jakiś sposób, czy to poprzez koligacje rodzinne, politykę czy też interesy gospodarcze byli ściślej powiązani z Niemcami, ale pomimo to nadal czuli się Polakami.

W pamiętnikach sięgających tamtych czasów wyraźnie widać znamienne skutki wydarzeń 1848 roku, które w zasadzie definitywnie zakończyły okres jakiegokolwiek współpracy polsko-niemieckiej i zapoczątkowały zwrot ku rywalizacji. Jednocześnie podkreśla się w nich inny aspekt, a mianowicie fakt, iż wśród Polaków pojawiali się tacy, którzy za wszelką cenę chcieli udowodnić swoją wierność nowym władzom, zapominając o obowiązku narodowym i pomалу przeistaczali się w Prusaków, przekazując te poglądy również swoim dzieciom, które wychowywali według zasad pruskich⁶². Nie ulega wątpliwości, iż pewna grupa ziemian polskich uległa wynarodowieniu. Wychowywali się oni na obcych dworach, kształcili w korpusach, posługiwali się na co dzień językiem niemieckim, wchodzili w koligacje z obcym ziemiaństwem, latami przebywali poza granicami tracąc kontakt z własną warstwą, tradycją, kulturą. Można się pokusić o stwierdzenie, iż niekiedy był to wręcz świadomy wybór⁶³. Przykładem zniemczenia był niewątpliwie Atanazy Raczyński⁶⁴, rodzina Radolińskich, której część członków zmieniła nawet nazwisko na von Radolin⁶⁵, czy hrabia Bogdan Hutten-Czapski, który sam siebie nazywał obywatelem pruskim narodowości polskiej⁶⁶.

⁶⁰ Ch. Myschor, *Dni Cesarskie w Poznaniu. Różne aspekty uroczystych wizyt Wilhelma II w mieście w latach 1902-1913*, Poznań 2010, s. 160-161.

⁶¹ Ibidem, s. 162.

⁶² F. Gajewski, *Pamiętniki*, t. II, Poznań 1913, s. 35.

⁶³ I. Rychlikowa, op. cit., s. 133.

⁶⁴ E. Raczyński, *Rogalin i jego mieszkańcy*, Poznań 1991, s. 89-126.

⁶⁵ Szerzej na temat Radolińskich: S. Szenic, op. cit., s. 131-132.

⁶⁶ Szerzej o nim samym i jego stosunku do Państwa pruskiego: K. Grysińska-Jarmuła, *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski. Obywatel pruski narodowości polskiej*, [w:] „*Dusza urzędnika*” – ludzie i ich kariery, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 193-208.

Relacje pamiętnikarskie są nie tylko dowodem na skomplikowany charakter stosunków między polskim a niemieckim ziemiaństwem, ale i pokazują, że wśród ziemian polskich nie było jednolitego stanowiska wobec niemieckich sąsiadów. K. Rose wspomina, iż liczne były domy ziemiańskie, do których Niemiec w zasadzie nie miał wstępu, a jeśli pojawiał się urzędnik, choćby z racji wykonywania obowiązków, to musiał liczyć się z tym, że wprawdzie zostanie przyjęty, ale bez szczególnego ceremoniału, np. demonstracyjnie nie pojawi się Pani domu, by go powitać. Jednak sporo było także takich polskich domów ziemiańskich, których właściciele zapraszali swoich niemieckich sąsiadów czy przedstawicieli władz na polowania lub lokalne uroczystości pozbawione charakteru politycznego. Nie oznaczało to jednak zacieśniania więzów. Wymiar tych spotkań był raczej praktyczny, wspólne interesy gospodarcze wymuszały określone kontakty i spotkania. Nie było bojkotu, ale również i najmniejszej zażyłości. Trzecią, najmniejszą grupę stanowili ci ziemianie, do których żywioł niemieckich był nie tylko zapraszany, ale przyjmowany z pełnym ceremoniałem⁶⁷.

Ziemiańscy Polacy wyraźnie rozgraniczali określone płaszczyzny funkcjonowania i kontaktów z Niemcami. Walka z ograniczeniami dotyczącymi języka polskiego, działalności politycznej, społecznej etc., nie oznaczała jednak negacji nauki języka niemieckiego. Wręcz przeciwnie, podstawą gruntownego wykształcenia polskiego ziemianina była znajomość języków nowożytnych, przede wszystkim języka francuskiego i języka niemieckiego. Sprawne funkcjonowanie w nowych realiach politycznych było możliwe tylko przy doskonałej znajomości języka niemieckiego, kultury i prawa niemieckiego. Tylko wówczas polscy ziemianie mogli być partnerami do rozmowy i w interesach dla Niemców. Oczywiście nie oznaczało to rezygnacji z nauki języka polskiego i kultywowania polskiej tradycji. Utrzymanie odpowiedniej pozycji majątkowej dawało im możliwość angażowania się w inicjatywy wspierające społeczeństwo polskie. Niejednokrotnie jako gubernatorów w domach ziemian i arystokratów polskich zatrudniano Niemców oraz osoby pochodzenia niemieckiego. Przykładem był Ludwik Koenig, Niemiec z pochodzenia, mieszkający od 1835 roku na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, który pracował jako gubernator u Józefa i Marianny Bnińskich, następnie u Tytusa Działyńskiego i ostatecznie u Laury Czapskiej⁶⁸. Kreując wzór osobowy ziemianina w XIX wieku krytykowano hołdowanie cudzoziemszczyźnie, i to zarówno w wychowaniu potomstwa, jak i w życiu publicznym. Wielokrotnie ukazywano zgubne skutki zbyt długiego przebywania za granicą oraz kształcenia dzieci

⁶⁷ K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*, Warszawa 1932, s. 31-32.

⁶⁸ M.J. Lambert, *Ludwik Koenig (1810-1890). Wychowawca, nauczyciel, publicysta*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1993, z. 23, s. 80 in.; J. Zamoyska, *Wspomnienia*, rękopis oprac. M. Czapska, Londyn 1961, s. 89-92.

w tzw. nienarodowym duchu⁶⁹. Pedagogzy zatrudnianie cudzoziemców dopuszczali jedynie w przypadku nauki języków obcych. Jednak takie rozwiązania zdecydowanie krytykowano. Cudzoziemcom zarzucano niejednokrotnie brak elementarnego wykształcenia i odpowiedniego przygotowania, pychę i wyższość nad Polakami⁷⁰. Mimo to byli oni chętnie zatrudniani w polskich domach, co poświadczają liczne wspomnienia z tego okresu⁷¹. Proces ten dotyczył nie tylko edukacji chłopców, ale i dziewcząt, które stosowne wykształcenie uzyskiwały najpierw w ramach nauczania w domu, a następnie na tzw. pensjach, niejednokrotnie w Niemczech. Hrabina Laura Czapska cztery lata spędziła w Berlinie na prestiżowej i cieszącej się dużym powodzeniem wśród arystokracji pensji Panien Mayet⁷². Nie zawsze jednak wybór padał na Niemki. Domowymi nauczycielkami hrabiny Anieli Potulickiej były Angielka i Francuzka⁷³. Podobnie było w domu Kajetana Morawskiego. Co prawda, w ramach nauczania domowego chłopców, zawsze guwernerem był Polak, to jednak edukację dziewczynek powierzano Francuzkom, rzadziej Angielkom⁷⁴.

Młodzież polska zaboru pruskiego, która decydowała się na kontynuowanie nauki najczęściej wybierała uniwersytety niemieckie w Berlinie, Wrocławiu i Halle, a z czasem także w Lipsku i w Monachium. Na studia wyjeżdżali chłopcy pochodzący z rodzin inteligenckich, drobnomieszczańskich i rodzącej się burżuazji, ale także dość licznie synowie ziemian. I tak np. we Wrocławiu około 27% studiujących tam Polaków stanowili studenci pochodzący z ziemiaństwa. W Heidelbergu było to ponad 46%. Co więcej, największa liczba polskich studentów na uczelniach niemieckich pochodziła z zaboru pruskiego, a w jego ramach z Wielkiego Księstwa Poznańskiego⁷⁵.

Podsumowanie

Stare rody niemieckie, osiadłe w Poznańskiem od dziesiątków lat oraz ci Niemcy, którzy nabywali swoje posiadłości zwłaszcza przed rozbiorami lub w pierwszym ich okresie, tj. w latach 50. XIX wieku, na przełomie XIX i XX wieku żyli raczej spokojnie, zwykle nie angażując się w politykę. Wielu

⁶⁹ W. Molik, *Wzór osobowy ziemianina...*, op. cit., s. 140.

⁷⁰ M. Nawrot-Borowska, *Nauczanie domowe na ziemiach polskich w II połowie XIX i początkach XX wieku – zapatrywania teoretyczne i praktyka*, Bydgoszcz 2011, s. 117-118.

⁷¹ Np. B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. I, Warszawa 1936, s. 7-9. Z. Karpiński, *O Wielkopolsce, złocie i dalekich podróżach. Wspomnienia 1860-1890*, Warszawa 1971, s. 80; M. Grodziska, *Wśród polskich pól przed laty*, Włocławek 2000, s. 23-24.

⁷² K. Grysińska-Jarmuła, *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851-1937)...*, op. cit., s. 45.

⁷³ G. Łańcucka, *Aniela hr. Potulicka. Życiorys*, Potulice 1939, s. 12-13.

⁷⁴ J. z Morawskich Umiasłowska, *Z Raczyńskimi w tle. Wspomnienia minionego świata*, Poznań 1997, s. 16.

⁷⁵ W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871-1914*, Poznań 1989, s. 69, 73.

zamierzało pozostać tu dłużej, zapaść korzenie, a nawet, jeśli nie zamieszkać, to przynajmniej utrzymać swój stan posiadania, majątek, który będzie przynosił dochody. Najważniejsza była wygoda, spokój i dochód, czyli korzyści materialne. Wszystko, co tego nie dawało, wywoływało ich niezadowolenie. Pozostawali oni w różnego rodzaju relacjach ze społeczeństwem polskim. Stopień zażyłości był różny. Najczęściej były to po prostu poprawne relacje sąsiedzkie. Często łączący ich interes, wspólna sprawa. Większość z nich nie poczuwała się do wspierania polityki prowadzonej przez władze pruskie. Nie była jej podporą. Wielu właścicieli dóbr w swoich majątkach widziało po prostu lokatę kapitału, a same majątki odwiedzali kilka razy w roku. Tym samym nie wywierali zbyt wielkiego wpływu na lokalną społeczność. Czynili to raczej ich administratorzy, zarządcy, urzędnicy etc.⁷⁶.

Większość Niemców w pełni akceptowała fakt przynależności ziem Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Prus, a następnie Cesarstwa Niemieckiego i tylko niewielu z nich uznawało rozbiory za niesprawiedliwość i wspierało walkę niepodległościową Polaków. Zupełnie inną kwestią była sprawa polityki państwa pruskiego wobec Polaków i stosowanych metod. W tym zakresie Polacy mogli liczyć na zrozumienie niektórych ziemian niemieckich, którzy niekoniecznie identyfikowali się w tej materii z rządem pruskim. Wielu ziemian niemieckich traktowało Wielkopolskę naturalnie jako część państwa pruskiego, jako także swoje nowe miejsce zamieszkania i starało się angażować w lokalne inicjatywy na wielu płaszczyznach. Do współpracy najłatwiej dochodziło na niwie, w którą nie ingerowała polityka.

Polish and German landed gentry of Greater Poland in the nineteenth and the beginning of the twentieth century. Cooperation, competition or coexistence?

Relations between German and Polish landed gentry in Greater Poland in the nineteenth and early twentieth century were extremely complicated. One of the most important factors affecting them was the policy of the Prussian government towards the occupied territories, especially efforts to take over/purchase Polish estates. On the one hand it enlarged the area of lands in German possession and on the other hand it changed the ethnic structure in Greater Poland. Expediency of the landed gentry, social composition and origin, as well as their personal political views and, in the case of Germans, their motives to settle in Poznan province were significant in those processes. The relationships between the landed gentry from these two ethnic groups strongly evolved from cooperation visible in the 20's and 30's of the nineteenth century, through gradual distancing, up to opened boycott at the end of the discussed period.

⁷⁶ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, op. cit., s. 278, 284.